Nr 1.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 2. Stycznia. Roku 1818.

Myśli w dniu Nowego roku.

Już bezdenna wieczności przepaść pochłonęła rok stary, i ci co go żałują, i ci co mu złorzeczą, już go więcéy oglądać nie będą; pierwszym miła tylko pamięć szczęśliwych marzeń, drugim wstręt i odraza od niego zostały w udziale. Jakimże będzie dla ludzkości rok nowy, który dziś na starego powstaie zwaliskach? któż z śmiertelnych to pytanie należycie rozwiązać zdoła? a przecieżby je rozwiązane mieć pragnął; lecz naprózno! wszystko znowu nieprzeyrzana przyszłości pokrywa zasłona, a któż jest tak śmiałym aby ją oderwać poważył się? pochlebna nadzieja szczęścia przyszłego, rękę mu doń podnosi, bojaźń zbyt okropnych, może, wypadków, wstrzymuje ją. Waha się więc śmiertelnik, drży w pośród niepewności, a tym czasem dzień za dniem upływając niknie w tygodniów potokach, te zlewają się w miesiąców rzeki, i nakoniec wezbrane w wielkiego morza w padają wiry; które rok niedawno zaczęty znowu w otchłań porywają wieczności.

Takie i tém podobne marzenia, zwykliśmy miewać przy zmianach każdego roku, a nadzieja i bojaźń igrają sobie tymczasem nami, jak wiatr chwiejącą się trzciną, którego każdy powiew, i nam i rzeczom inną nadaje postać.

Boże wielki! przeszłości i przyszłości Panie! nikt z śmiertelników twojéy, nie zgłębi mądrości, błagamy cię tylko w pokorze, racz nas zachować od wichru burzliwych namiętności, aby ten chwiejące się nie połamał trzciny; przyoblecz nas w męztwa i cierpliwości stalową zbroję, abyśmy bez względu na przeszłość i przyszłość, za przewodnictwem niemylnéy w Tobie jednym nadziej, teraz, teraz, teraz! (bo to jest tylko nasze) postępując wskazaną nam przez Ciebie drogą odwiecznych prawd Twoich, na chwałę Twoją, i dla dobra całéy pracowali ludzkości.

Zatrudnienia gospodarskie na mies. Styczeń.

Gospodarz od zatrudnień rolą, zwykł w tym miesiącu całkiem spoczywać, wyjąwszy, gdyby szczególniéy sprzyjająca, a w Polsce nadzwyczayna pora nastąpiła; lecz i w wów czas, czynny i dobry gospodarz, nie wieleby znalazł do czynienia w roli; gdyż wszystko, cokolwiekby przedsięwziąść miał, w jesieni bez wątpienia już ukończył. Można zatém sprzężay swóy, przy oszczędnéy a razem dostatecznéy paszy, w stayni utrzymywać, i przytém jednak pojedyncze fury ze zbożem jak wypadnie, na targi wysyłać, wyjąwszy, jeżeli mieysca targów, są zbyt odległe, lub drogi złe i ciężkie: można także, gdy pora i droga dobra dozwala, gnóy, stawiarkę, i błoto tłuste, na rolę wywozić. W wielu okolicach zdarza się sposobność wynajęcia fur, przez co częstokroć paszę zimową zapłacić sobie można.

Gdy pora jest odmienna i wilgotna, należy rowy po polach i brozdy do ścieku wody przeznaczone obeyrzéć, i otworzyć je dla spuszczenia wody roli szkodliwéy. W czasie twardych goło-mrozów, można także, kiedy potrzeba wypada, i kiedy jest sposobność, oziminy popiołem mydlarskim potrząsać, i łąki, które zalewom nie podlegają gnojem nawozić.

W gospodarstwie domowém, *młócenie zboża*, nayglównieyszą jest w tym miesiącu pracą, które szczegulnieyszego wymaga dozoru, osobliwie tam gdzie kilka znayduje się stodół, i w nich bojowisk. Należyte *karmienie bydła wszelkiego rodzaiu*, wymaga równie naywiększéy baczności. Dobry gospodarz oblicza zawczasu pod jesień zapasy swoje, które ma w sianie, słomie, kartoflach, burakach, rzepie, koniczynie, i innéy paszy zimowéy, celem uczynienia należytego niemi zarządzenia, aby tym sposobem na wiosnę, w przypadku złéy pory, niedostatku uchronić się zdołał. Stara się o to, aby wyrachowana miara paszy, ściśle zachowaną była. Każe rośliny korzonkowe, ile możności, dobrze tłuc, lub przez machynę drobno krajać, i z sieczką ze słomy, koniczyny, z siana, lub ze zgoninami i plewą, dla bydła mieszać. Opatruje staynie przeciw mrozom i zimnu, każe je czasem przewietrzać, sopochy i lufty otwierać. *Krowom* na ocieleniu będącym, krowom z cielętami, i tym które się świeżo doić zaczęły, każe lepszą dawać paszę, niżeli jałowym i tym, które się dawno doją. Z kartoflami gotowanémi, i na ciepły napóy przeznaczonémi, należy wszelką zachować ostróżność, gdyż dając je za nadto, lub gorące, bydle łatwo zachorować, odęcia lub zatkania dostać, a czasem i zdechnąć może. Gdzie się owczarnie znaydują potrzeba dać baczność, aby owczarze paszy nie trwonili; przegryzki z słomy należycie wygrabywali; aby je na posłanie pod bydło rogate zaraz użyć, lub też aż do wiosny na podścielanie zachować: gdyż słomy z owczarni wytrząsanéy, myszy nie psują. *Owcom* kotnym, i tym które się przeszłéy wiosny pokociły, i jagniętom, należy lepszą i pożywniéyszą dawać

paszę, niżeli starszym owcom. *Wieprze* w tym czasie, poczęści karmią się jeszcze, a poczęści bywają bite; robiąc zaś kiszki ze krwi, przestrzegać należy aby nie zmarzły; gdyż się zepsują. *Gęsi* do rozpłodu zostawione, nie należy bardzo karmić, gdyż przez to, będą miały jaja tłuste, albo wcale niepłodne; należy je codzień na świeżą wodę do rzeki lub stawu wypędzać; gdyż na wodzie chętniéy sie parzą; i przez to będą miały gąsięta i lepsze i większe. Równie *kaczki* należy także co dzień na wodę wyganiać, a wczasie wielkich mrozów i śniegów, potrzeba im świeżą wodę co dzień do kurnika dawać. *Kury* aby się wcześnie niosły, należy w ciepłych mieyscach trzymać, dobrze je żywić, i co dzień po dwa razy letniéy im wody dawać, gdyż inaczéy różnych chorób szczególniéy zaś pypcie, dostawać zwykły. *Gołębie* dachowe równie dobrze karmić, i co dzień letniéy wody, dawać im trzeba; gdyż przeciwnie do obcych domów ulecą, i w nich się przyswoją. Do *piwnic z jarzyną*, należy zaglądać, czyli z jarzyn co nie pognilo lub nie spleśniało, aby ją oczyścić, lub nadpsutą wybrać, i naypierwiéy zpotrzebować.

W sadach pod czas tęgiéy zimy, mało co robić można; lecz w czasie pogodnym i niezbyt mroźnym, można zasadzać jądra owoców, i zaczęte w Listopadzie przesadzanie kończyć: latorośle do szczepienia łamać, ziemię wkoło drzew obkopywać, i przynaymniey dziury do sadzenia drzewek robić, jeżeli to, w jesieni nie nastąpiło. Można grządki na szkółkę szczepów obkopywać, dziczki, wybierać i do szkółki przesadzać, także gałązki agrestu, porzeczek i leszczyny w jesieni opadłe w ziemię kłaśdź, młode drzewka owocowe, które już korony mają, do sadu przesadzać, drzewa z mchu oczyszczać, i zapas maści do drzew przygotować.

W kuchennych i jarzynnych *ogrodach*, mało co w tym miesiącu robić można. Z powodu mocnych mrozów, należy karczochy, selery i inne rośliny, letkim gnojem przykrywać, a w czasie łagodnéy i suchéy pory zdéymować go znowu. Inspekta zakładać nie wypada. Kiedy kto przed zimą szparagów nie zasadził, tedy z tém zaraz jeżeli ziemia i pora dozwoli, śpieszyć się należy. Kopać i przysposabiać ziemię na wczesny groch, sałatę, i t. d. jest zawcześnie; lepiéy się z tém do połowy Lutego zatrzymać.

Pszczół nie należy w tym miesiącu ruszać; w tym czasie bowiem, między plastrami wosku i miodu dla ciepła, siedzą razem w kupie; poruszone zas, wiele się z nich od kupy oderwie, z ziębnie i zginie. Jeżeli zamało mają powietrza, lub gdy się oczko zatka, tedy zaczynają się burzyć, potnieją, potém zaziębną, i duszą się lub giną. Od śniegu i deszczu, aby do ula nie wcisnął się, tudzież od ptaków i myszy, zabezpieczyć je trzeba. Dopóki śnieg leży, chociażby dnie były łagodne i

ciepłe, nie należy je wypuszczać z uła, gdyż łatwo na śnieg upaść, zaziębić się, i zginąć mogą.

O *Koniach*.

1.) O chowie koni.

Klacz do odstanowienia przeznaczona, winna mieć przynaymniéy lat skończonych 4 ogier zaś młodszy nad lat 5 puszczanym do niéy bydź nie może; w tenczas bowiem dopiéro rość przestaje, i cała jego siła rozwija się.

Naylepsza pora do odstanawiania jest wiosna, a szczególniéy dwa pierwsze miesiące, Kwiecień i May. Jesień jest w tym względzie nayniedogodniéyszą, gdyż bowiem klacz 11 miesięcy i dni 10 źrzebna chodzi, źrzebięta przeto rodziłyby się dopiéro w jesieni, w tym właśnie czasie, kiedyby dla braku trawy głód cierpiéć, i z tegoż powodu, złém jedynie mlékiem matek, zasilaćby się musiały.

Dla większéy pewności w odstanowieniu, można ją powtórnie w dni 9 i znów po upłynieniu dni dziewięciu, potrzeci raz puszczać do ogiera. Skoro tylko źrzebną zostanie, nie należy używać jéy do robót zbytecznych, i jak naylepszą wygodę dadź jéy wypada.

Gdy się oźrzebi, źrzebię posypać radziłbym solą, aby je matka tém chętniéy oblizała, i przywiązała się do niego. Klaczy oźrzebionéy daje się dla wzmocnienia kawałek chleba, w winie lub gorzałce wmaczany. Po dniach czternastu, można klacz, wraz ze źrzebięciem, na paszę wypuścić.

Ssać dozwala się źrzebięciu 5 albo 6 miesięcy, po czém odsadza się je od mléka. Uskuteczniwszy to wcześniéy, byłoby źrzebię za słabe, dozwoliwszy zaś mu dłużéy ssać, wycięczyłoby tém samém matkę.

Potém stawi się je w stayni oddzielnéy, zakłada im się po trosze siana za drabki i przez kilka tygodni napawa się letnią wodą z otrębami albo z mąką. Przestrzegać szczególniey należy, aby mu w tym przeciągu czasu zimney studziennéy wody nie dawano.

Wymie klaczy należy codziennie wydoić, i pilne na to dać baczenie, aby nią nie wjeżdżać w wodę tak głęboko, iżby wymie sobie zamaczać mogła.

Gdy już źrzebię 6 miesięcy mieć będzie, na ten czas daje mu się uncya 1 *antimonij*, na przeczyszczenie. Uncyą tę rozdzielić należy na dwa razy, to jest jedną połowę posypuie się z rana, drugą zaś w wieczór na obrok, albo też daje się z kwiatem siennym.

Naypiękniéy się chowają źrzebięta puszczane na paszę, gdzieby sobie same szukały pożywienia, i dowoli wybiegać się mogły. W stayniach nawet przestronne mieysce i wolność chodzenia mieć powinny; żłoby i drabki, mają bydź stosownie do wzrostu źrzebiąt, coraz wyżéy zakładane, aby łeb do góry trzymać przyzwyczaiły się.

Wielce szkodliwą dla koni jest rzeczą, jeśli się je zbyt prędko pędzi na paszę; dla tego téż stadników naymocniéy upomnieć należy, aby nigdy koni w czwał na paszę nie gnali;

aby owszem konie szły jak naywolniéy, i bez uszkodzenia paść się mogły. Gdy wielka rosa, szron lub mgła opadnie, nie potrzeba zbyt wcześnie na paszę wypędzać, lecz zatrzymać się wypada, pokąd słońce szkodliwych nie osuszy waporów. Wieczorem wcześnie je z paszy do domu przypędzać należy, aby nie jadły trawy, wieczorną wilgocią zroszonéy. Pilny stadnik przestrzegać także powinien aby konie, chodząc po paszy, jabłek leśnych nie jadły; owoc ten bowiem staje się, wielu słabości przyczyną, i sprawia, że klacze płód przedwcześnie zrzucają.

Oprócz wypędzania na paszę, daje się źrzebiętom na stayni, sieczkę z słomy i siana, jak naydrobniéy porzniętą. Gdy już źrzebię 12 zębów dostanie, natenczas, prócz zwykłéy paszy, i mléka matki, można mu dawać obroku lecz bardzo pomiernie, i przemieszawszy należycie z sieczką delikatną; inaczéy bowiem pasza gruba i twarda, byłaby trudną do ztrawienia: naylepszy zaś jest poszrotowany owies.

Zrebce i źrebice, nie pierwéy zaprzęgane, i do pracy używane bydź nie mają, aż zupełnie dorosną i przyzwoitych sił nabędą; co dopiéro bywa w czwartym roku. Konie które się w przyzwoitéy porze do roboty używać zaczyna, są nie tylko daleko mocnieysze od innych wcześniéy zaprzęganych, ale nadto jeszcze żyją dłużéy, i są wytrwalsze. Ztąd to pochodzi, że rasa koni włościan naszych, zupełnie zdrobniałą i wynędzniona się zdaje, gdyż użyto ich wcześniéy do roboty, nim przyzwoitego doszły wzrostu, i sił potrzebnych nabyły. Od wczesnego téż użycia, dostają konie krzywych nóg tylnych, i pod-upadają prędko na przednie.

Wałaszenie źrzebców następuje zwykłe w jch drugim roku. Ponieważ przez tę operacyą utracają wiele przyrodzonego ognia i siły, nie złą przeto byłoby rzeczą, aby je dopiéro w 4 roku pokładać, tym sposobem, możeby daleko więcéy, zwykłéy zatrzymały dzielności.

2.) O paszeniu koni i obchodzeniu się z niemi w ogólności.

Chcąc aby się konie przy ścierwie trzymały, nie należy je zbytecznie rozpychać, pasza owszem pomiernie, lecz regularnie, to jest o jednakowéy porze codziennie dawana, nadaje im piękną tuszę. Latem z rana, od godziny 4 do 6, albo i wcześniéy; zimą zaś, od 5 do 7, źréć powinny: i w godzinę dopiero po zjedzeniu obroku i siana, napawać je należy. Żłoby i drabki powinny bydź jak nayczyściéy utrzymywane; tudzież obrok i siano oczyszczać potrzeba z pyłu i błota; w przeciwnym razie bowiem dostają gwałtownych zołżów, i zapadają na wiele innych chorób niebezpiecznych.

Porządne i regularne chędożenie szczotką i zgrzebłem, przyczynia się bardzo wiele do utrzymania koni w dobrém zdrowiu i w pięknéy tuszy. Wymywanie oczu zimną wodą, jest nie tylko wielce użyteczném, ale nawet prawie nieodzownie potrzebném.

Stanowisko każdego konia, powinno bydź codziennie wymiecioném i tak urządzoném, aby mocz zupełnie ściekać mogła do rynny, którąby do dołów, na gnojówkę przeznaczonych, odpływała. Nieporządnie utrzymywane konie, mokro i głęboko w gnoju stojące, zapadają na nogi, i innym podlegają chorobom.

Gdy wrócą z pracy do stayni i są zgrzane, nie należy im natychmiast jeść dawać; niech owszem pierwéy naymniéy kwadrans wypoczną, i ochłodną. Bardziéy jeszcze zważać należy, aby je po ztrudzeniu zaraz nie poić, wielu wprawdzie utrzymuje, że to im wcale nic nie szkodzi, kiedy dawszy im trochę siana, znowu natychmiast do pracy się używa; lecz mniemanie to, jest zupełnie bezzasadném; doświadczenia bowiem liczne przekonały, że gdy konie mocno zmęczone wody się raptownie dorwą, dostają natychmiast zapalenia płuc, późniéy zarazy płucowéy, dychawicy, i innych defektów do uleczenia niepodobnych. Ani młode, ani stare konie, nie należy zimną poić wodą, lecz takowę wcześnie przysposobić, ażeby przez kilka godzin w czystym cebrzyku w stayni postała; niektórzy rzucają nieco siana do wody, co sprawia że woda swoją ostrość utraca, i konie onéy nie zawiele piją: dla osiągnienia tego celu, należy także podczas pojenia, kilka razy koniom picie przerywać.

Co się okucia koni dotycze, to nie powinno następować zbyt często, przestrzegać szczególniéy należy, aby nie zagwoździć, zagłęboko rogu niewybierać, kopyta nie raszplować, i zważać na to, aby podkowa zbyt wązką nie była, i aby doskonale przystawała.

O nayprostszym rozbiorze ziemi ornéy. (*Wyciąg z dzieła* P. Cadet de Gassicourt *umieszczony w T. I. Dzien. franc. Bibll. othèque universelle* 1816).

Wiele towarzystw uczonych wyznaczyło nagrodę temu, ktoby wskazał rolnikom sposób rozbioru ziemi ornéy, bez użycia do tego działań chimicznych. P. *Cadet* nie ubiegając się bynaymniéy o nagrodę, uczynił doświadczenia niektóre tyczące wspomnionego przedmiotu. Mniemał on, że jeśli działania zewnętrzne wielki wpływ mają na stan ziemi, wpływ wody przeto będzie środkiem nayskuteczniejszym ku rozwiązaniu danego pytania. Powszechnie znaną jest rzeczą iż istnie siła przyciągania, w miarę ktoréy ziemia prędzéy lub powolniéy, w mnieyszéy lub w większéy ilości, wodę w siebie wciąga. P. *Cadet* usiłował przeto wytknąć stosunek, w jakim grunta czyste lub mieszane, wodę w siebie wciągają; poczytując mianowicie za gatunki ziemi ornéy, grunta w okolicy Paryża na zasiew zbóż przeznaczone.

Chcąc mieć pewne punkta porównania, czuł P. *Cadet* potrzebę przywiedzenia do jednakowego stanu, przedmiotów z któremi doświadczenie robić zamyślał, to jest: przywiedzenia ich do jednakowego stopnia suchości i delikatności. Wziął pewną ilość piasku czystego, gliny

i kamienia wapiennego; gatunki te ziemi umieścił w suszarni rozegrzanéy do stopni 40 (Réaumura) i suszył je tam przez dni trzy. Potém przesiał każdy gatunek przez sito nie zbyt gęste, i zostawił je w temperaturze dawniéyszéy. Sporządziwszy wreszcie trzy równe cedzidełka jednakowo przepuszczające, wsypał w każde pod wagę, równą ilość wspomnionych gatunków ziemi; nalał na każdy tyle wody ile do przecedzenia się onéy potrzeba było; tudzież, obliczył naydokładniéy przeciąg czasu filtrowania się każdego gatunku, i zważył ziemię wilgotną. Tymto prostym sposobem, mógł dóyść do oznaczenia stosunkowego, ile wody każda ziemia wciągnęła, i jakie ma z owym płynem powinowactwo. Jakoż wniósł, że powinowactwo wody do gliny, ma się, jak 84 do 100, — do piasku, iak 22 — do ziemi zaś wapienney, iak 27. — Zdaje się iż te dwa ostatnie gatunki ziemi, wciągają w siebie ilość wody prawie jednakową; znaczna atoli co co do czasu, czyli szybkości wsiąkania, zachodzi różnica: działanie bowiem z gliną, trwało dni cztéry, z piaskiem godzin pięć, z wapnem zaś godzin $3\frac{1}{4}$. Ta różnica czasu służyć może za wskazówkę poznania ilości przybliżonéy, téy lub owéy ziemi; zwłaszcza, kiedy się już poprzednio z koloru i ciężaru, jaką o niéy poweźmie wiadomość.

Po licznych doświadczeniach z czystymi gatunkami ziemi, tudzież z mieszanymi w różnéy proporcyi, i z naturalnymi, jakie w rozmaitych okolicach Paryża znaydują się, poznał nareszcie P. *Cadet*:

1) Że ziemia sucha, tém więcéy wciąga wody, i tém wolniéy ją przepuszcza, im więcéy zmieszana jest z gliną.

2) Że w glinie ziemia wapienna, wciąga naywięcéy wody, ale też ją niezmiernie prędko przepuszcza.

3.) Że piasek wciąga naymniéy wody, lecz zatrzymuje ów płyn dłużéy niżli ziemia wapienna.

Wziąwszy to za zasadę, można (mówi P. *Cadet*) podać rolnikom prosty i łatwy sposób, przybliżonego rozbioru ziemi, który lubo nie wykryje mu chimicznego zkładu, lecz wskaże przynaymniéy stopień jéy żyzności.

Żyzność ziemi wypływa nayszczególniéy, z własności wciągania pewnéy ilości wody, i zatrzymania onéy tak długo, jak potrzeba do zasilenia roślin, i ułatwienia krzewienia się korzeni, byleby te przez to, zbytecznéy nie podpadły wilgoci. Końcem poznania do jakiego stopnia jaki gatunek ziemi owę własność posiada, P. *Cadet* przepisuje rolnikom działanie następujące.

Chcąc uczynić rozbiór ziemi, uprzątnąć naprzód potrzeba onéy powierzchnią, a to w celu oddalenia cząstek roślinnych i zwierzęcych: potém bierze się łopatką 3 lub 4 kilogrammów *) ziemi, którą roz-

*) *Alexander* Xiąże *Sapieha* w T. I. Roczników Tow. War. Prz. Nauk, podał wykład miar i uwag nowych francuzkich, a w nim pracowicie wyrachowane tablice do zamiany wag i miar nowych francuz-

postartą, na gęsto zplecionych lasach, kładzie się na piec piekarski. Po cztérech lub pięciu pieczywach chleba, to jest po pięciokrotném napaleniu w piecu, ziemia owa wyschnie już doskonale: natenczas przesiewa się ją przez sito średnie, jak owe na przykład, których używają do przesiewania tabaki; nad naczyniem przezroczystém, ustawia się lejek zaopatrzony w cedzidełko z papieru wodnego, i odważywszy dokładnie cztéry hektogramów ziemi do rozbioru przeznaczonéy, wsypać ją należy w lejek, nie tłocząc onéy bynaymniéy, lecz spuszczając ją lekko; potém skropić tę ziemię cztérema hektogramınami wody, i zapisywać odtąd naydokładniéy, ile czasu potrzeba będzie na przesączenie się owéy wody. Gdy już woda zupełnie sączyć się poprzestanie, natenczas zważyć wypada cedzidełko wraz z ziemią wilgotną, a przewyżka wagi, okaże ilość wody wsiąknionéy. Biorąc średnią proporcyą, ułożyć można wzór następuiący.

Woda wciągniona *grammy* *)	Czas wciągnienia. *godziny*.	Skład ziemi przybliżony.
Od 80 do 90.	Od 3 do 4.	Prawie czysty piasek lub bardzo mało z wapnem zmieszany.
Od 100 do 110.	Od 1 do 1 i pół.	Prawie sama tylko, i niepłodna ziemia wapienna.
Od 120 do 130.	Od 3 do 4.	Ziemia krzemienista.
Od 120 do 130.	Od 1 do 2.	Ziemia mało-rodzayna i pewnie wapienna.
Od 180 do 195.	Od 5 do 5 i pół.	Ziemia ta w stanie suchym i zpiekłym, jeśli jest wilgotną, pewnie musi bydź bardzo wapienna.
Od 180 do 195.	Od 8 do 9.	Ziemia cięźka w któréy glina prawie dwie trzecie części stanowi.
Od 240 do 250.	Od 9 do 10.	Ziemia daleko cięższa od poprzedniéy, i zaiste wielce urodzayna.
Od 320 do 350.	Od 11 do 12.	Ziemia twarda i gliniasta: glina wynosi 4 z 5 części.
Od 325 do 335.	Od 20 do 24.	Prawie czysta glina.
Od 350 do 360.	Od 7 do 8.	Grunt merglowy: glina wapienna nieurodzayna.
Od 390 do 400.	Od 1 do 2.	Grunta pomieszane z częściami roślinnemi służyć mogą za nawóz wyborny, i zmieszane z ziemią tęgą i piaszczystą, dobry sprawują skutek.

W gruntach wielka zaiste zachodzi rozmaitość, szczególniéysze atoli gatunku są tu wymienione; ponieważ zaś rolnicy niezmiernie ścisłéy niepotrzebują dokładności, mniemam przeto że, i ten wykaz przybliżony, bez użytecznym nie będzie.

kich na polskie, a razem polskich, na nowe francuzkie. Rachunek ten zasadza się na stosunku łokcia Warszawskiego i Litewskiego do stopy Paryzkiéy, tudzież wag polskich, do dawnych wag francuzkich.

*) Do ustanowienia szeregu wag, użyto wody dystylowanéy w stanie naywiększéy swojéy gęstości, to jest, w temperaturze sztérech stopni ciepła, na termometrze podzielonym na sto części, od punktu topniejącego lodu, do punktu wody wrzącéy, i ciężar jednego centymetru sześciennego takowey wody, wzięto za jednosetkę wszystkich wag, i nazwano ją Gramme.